Verbum Vitae
8 (2003), 163-185

KOŚCIÓŁ JAKO CIAŁO CHRYSTUSA W UJĘCIU JÓZEFA RATZINGERA

Ks. Grzegorz Bachanek

Kościół jest tajemnicą, której nie da się wyrazić w jednym określeniu. Ale właściwie rozumiany biblijny i patrystyczny obraz Ciała Chrystusa ukazuje bogactwo prawdy dotyczącej Kościoła, w szczególności związek Eucharystii i wspólnoty. W sytuacji istniejącego kryzysu świadomości eklezjalnej warto spojrzeć na to jedno z najważniejszych pojęć eklezjologii J. Ratzingera, obecnego papieża Benedykta XVI.

1. Historia rozumienia

Aby zrozumieć stosunek Ratzingera do określenia Kościoła jako Ciała Chrystusa, trzeba zauważyć, że **autor wyróżnia trzy podstawowe sposoby rozumienia tego pojęcia w historii teologii**:

– sakramentalno-eklezjologiczne (*sakramental-ekklesiologische*); Kościół jest ludem Bożym, który w święcie Eucharystii jest gromadzony w Ciało Chrystusa. Jest to rozumienie Biblii i Ojców Kościoła;

– organizacyjno-jurydyczne (*körperschaftlich-juristische*); Kościół ukazuje się tutaj jako organizacja Chrystusa. Występuje w średniowieczu;

– organologiczno-mistyczne (*organologisch-mystische*), zwane również romantycznym; Kościół to tajemniczy, mistyczny organizm Chrystusa[1].

[1] Por. J. Ratzinger, *Der Kirchenbegriff und die Frage nach der Gliedschaft in der Kirche*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1969, 99.

W myśli patrystycznej widzi trzy kierunki, w których rozwijana była myśl Pawła: idea Wcielenia jako włączenia wszystkich ludzi w Chrystusa; nierozdzielność Ciała Chrystusa rozumianego eklezjalnie i sakramentalnie[2]; nierozdzielność Eucharystii i chrześcijańskiej miłości braterskiej.

W okresie średniowiecza aż do XII wieku termin „mistyczne ciało" odnosi się do Eucharystii. W tym wieku zaczęto odnosić to określenie do Kościoła. Wskutek terminologicznych niejasności pojawił się termin „*corpus ecclesiae*", który już występuje u św. Tomasza (*corpus ecclesiae mysticum*). Termin ten prowadził do rozumienia Kościoła jako stowarzyszenia (*Körperschaft*), do oderwania się pojęcia „*corpus mysticum*" od sakramentalnego kontekstu i do spłaszczenia tego pojęcia w sensie świeckiego, prawniczego języka.

Reformacja przeciwstawiła prawniczemu pojęciu „*corpus mysticum*", ideę „*corpus Christi*", ale w sensie symbolicznego wyrazu ukrytej, wewnętrznej wspólnoty łaski, która nie dotyczy widzialnego porządku. Stąd aż do czasów Soboru Watykańskiego I patrzono na pojęcie „*corpus Christi mysticum*" jako na protestantyzujące. Dopiero w czasach romantyzmu przede wszystkim szkoła z Tybingi odzyskała to pojęcie dla katolicyzmu. Romantyzm jednak wskutek obciążenia organologiczną spekulacją i rozumieniem słowa „mistyczny" jako przymiotnika od mistyki, a nie w sensie sakramentalnym, nie mógł wrócić do patrystycznego rozumienia tego pojęcia. Nastąpiło rozdzielenie widzialnej strony Kościoła, którą zajmowała się apologetyka, od spojrzenia na wnętrze, właściwego dla eklezjologii. Ratzinger pozytywnie ocenia encyklikę Piusa XII jako wprowadzenie wyrażenia „*corpus Christi mysticum*" do języka wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a także jako przeciwstawienie się z jednej strony czysto prawniczemu, a z drugiej mistycznemu rozumieniu tego pojęcia[3].

Z dotychczasowych rozważań widać wyraźną różnicę w stosunku Ratzingera do rozumienia Kościoła jako Mi-

---

[2] Por. J. Ratzinger, *Leib Christi*, w: LThK VI(1961), 910.

[3] Por. Tamże, 910 n.

stycznego Ciała Chrystusa, a rozumienia go jako Ciała Chrystusa w sensie patrystycznym.

2. „Mistyczne Ciało Chrystusa" — znaczenie i ograniczenia tej formuły

Formuła „Mistyczne Ciało Chrystusa" podkreśla istotne prawdy dotyczące Kościoła, a więc **Jego chrystologiczne ukierunkowanie, wspólnotowość, rolę modlitwy i sakramentów, ideę rozwoju**.

Chrystus nie tylko ustanowił Kościół, ale wciąż go ustanawia. Ustanowienie Kościoła nie jest sprawą przeszłości, Chrystus jest teraźniejszością i przyszłością Kościoła: „dzięki Kościołowi stale jest obecna w świecie tajemnica Wcielenia: Chrystus nadal kroczy przez wieki (...) Chrystus wciąż na nowo go (Kościół) ustanawia (...) Kościół żyje, bo Chrystus jest w sercach". Stąd rolą Kościoła jest wskazywanie na Chrystusa, prowadzenie ludzi ku Niemu: „Dlatego to pierwszym słowem Kościoła jest Chrystus, a nie sam Kościół; Kościół jest zdrowy o tyle, o ile całą uwagę kieruje na Chrystusa"[4]. A więc dla Ratzingera widzenie Kościoła, jako przede wszystkim instytucji, byłoby zapoznawaniem tego najważniejszego wymiaru Kościoła – skierowania ku Chrystusowi.

Kościół jest wspólnotą. „My jesteśmy Kościołem". Kościołem nie może nazwać się pojedyncza osoba czy też grupa. „My" to nie jest „grupa izolująca się od innych, lecz włączająca się we wspólnotę wszystkich członków Chrystusa, żywych i umarłych". Ratzinger pisze tutaj o „otwartym «my», które otwiera granice – granice społeczne i polityczne, ale i granice między niebem i ziemią"[5]. Widać tu nawiązanie do *Christliche Brüderlichkeit,* w którym ukazywał znoszenie granic socjalnych, religijnych, narodowych

---

[4] J. Ratzinger, *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, Poznań-Warszawa 1990, 14.

[5] Tamże, 15 n.

i hierarchicznych w Kościele[6]. Teraz podkreśla jeszcze przekraczanie granic między Kościołem pielgrzymującym a chwalebnym. Stąd, że Kościół jest wspólnotą, wynika współodpowiedzialność, prawo do współdziałania, prawo do krytyki, która powinna być jednak przede wszystkim samokrytyką. Tutaj leży źródło soborowej nauki o współodpowiedzialności świeckich[7]. Ta wspólnota to Ciało Chrystusa, a więc tylko w niej Chrystus jest dostępny dla człowieka. Chcąc spotkać się z Nim, muszę włączyć się pokornie w Jego Ciało[8].

„Kościół rośnie od wewnątrz na zewnątrz (...) Kościół kształtuje się w życiu modlitewnym, w życiu sakramentalnym, w zasadniczych postawach wiary, nadziei i miłości"[9]. Skoro Kościół to najgłębsza wspólnota z Chrystusem, to rozwija się przede wszystkim przez modlitwę i sakramenty, a nie w działaniu człowieka.

Kościół jest żywym organizmem, który podlega rozwojowi, a rozwój ten umożliwia zachowanie tożsamości: „Ciało zachowuje tożsamość właśnie przez to, że w procesie życia stale się odnawia (...) Kto mianowicie trzyma się uporczywie tylko tekstu Pisma św. lub form, jakie nadali Kościołowi jego Ojcowie, ten skazuje Chrystusa na wygnanie w przeszłość". Między procesem odnowy, historycznego rozwoju a zachowaniem tożsamości nie ma sprzeczności, a co więcej zachowanie tożsamości jest możliwe tylko dzięki zachowaniu tej żywej ciągłości[10].

Szczególnie widoczne staje się znaczenie pojęcia Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa na tle eklezjologii z początku XX wieku. W określeniu tym wyraziło się nowe, wyzwalające przeżywanie Kościoła odmienne od powszechnego w epoce myśli liberalnej do I wojny światowej spojrzenia na Kościół jako na zewnętrzną, centralnie

---

[6] Por. J. Ratzinger, *Die christliche Brüderlichkeit*, München 1960, 78-87.

[7] Por. J. Ratzinger, *Kościół – Ekumenizm – Polityka*, 15 n.

[8] Por. Tamże 15.

[9] Tamże, 14 n.

[10] Por. Tamże, 16.

sterowaną instytucję. Odkryto Kościół jako rzeczywistość wewnętrzną, żyjącą w nas samych[11].

Stosowanie obrazu Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa rodzi także **trudności**. Chodzi tutaj o problem członkostwa niekatolików w Kościele[12], niedostrzeganie czynnika ludzkiego (a stąd przypisywanie nieodwołalności wszelkim urzędowym działaniom i wypowiedziom Kościoła oraz interpretowanie dążenia do reformy, krytyki Kościoła jako ataku na Chrystusa), a także o problem ukazania we właściwy sposób stosunku między widzialną, a niewidzialną stroną Kościoła.

Zasługuje na uwagę ocena Ratzingera encykliki *Mystici corporis*. Teolog docenia jej znaczenie dla przezwyciężenia jednostronnego, hierarchicznego rozumienia Kościoła. Z drugiej strony dostrzega, że eklezjologia rozwija się dalej. Dostrzega też pewną niekonsekwencję czy nieprecyzyjność w stosowaniu przez papieża określenia Ciało Chrystusa[13].

3. Patrystyczne spojrzenie na Kościół jako Ciało Chrystusa

Zostaje wyraźnie sformułowany **postulat powrotu do pierwotnego patrystycznego rozumienia pojęcia Ciała Chrystusa**. W jaki sposób Ojcowie rozumieli prawdę o Kościele jako Ciele Chrystusa? „Kościół jest Ciałem Chrystusa, ponieważ przyjmuje Ciało Pana w Eucharystii i z tego centrum żyje... «Ciało Chrystusa» nie jest, jak to było opacznie rozumiane od czasu romantyzmu, a w gruncie rzeczy już od reformacji, pojęciem mistycznego porządku dla niejasnego, tajemniczego wnętrza Kościoła, ale

[11] Por. Tamże, 14.

[12] Autor wypowiadał się wcześniej szerzej na ten temat w związku z encykliką *Mystici Corporis*: Por. J. Ratzinger, *Der Kirchenbegriff und die Frage nach der Gliedschaft in der Kirche*, 90-104.

[13] Por. Tamże, 94 n.

wyraża jego najwyższą konkretność, która równocześnie nierozdzielnie niesie w sobie najbardziej wewnętrzną głębię swego życia, świętowanie Eucharystii. Poprzez pojęcie Ciała Chrystusa Kościół ukazany jest jako wspólnota tych, którzy wzajemnie świętują Eucharystię"[14]. Autor wyróżnia oczywiście chrystologiczne, sakramentalne i eklezjologiczne rozumienie pojęcia Ciała Chrystusa. Oznacza ono odpowiednio: ukrzyżowane i zmartwychwstałe Ciało Pana, ofiarowany przez Jezusa dar chleba (Eucharystię), Kościół zarówno w znaczeniu Kościoła lokalnego (*Ortskirche*), jak i powszechnego (*Gesamtkirche*)[15]. Ratzinger pisze jednak o nierozdzielnym związku eklezjologicznego i eucharystycznego Ciała Pana. Pokazuje, że Kościół istnieje dzięki Eucharystii i że Eucharystia jest najgłębszą formą życia Kościoła.

Jakie są zalety tego powrotu do myśli Ojców poza ukazanym już bardzo konkretnym związkiem Kościoła i Eucharystii? Wspomniane rozumienie pozwala uniknąć sprzeczności między pojęciami ludu Bożego, a Ciała Chrystusa[16]. Między tak rozumianym pojęciem Ciała Chrystusa, a pojęciem ludu Bożego zachodzi głęboka jedność. „Pawłowe określenie Kościoła jako Ciała Chrystusa jest czymś nowym tylko w sformułowaniu, w istocie jest po

---

[14] „Die Kirche ist Leib Christi, weil sie den Leib des Herrn im Herrenmahl empfängt und von dieser Mitte her lebt... daß «Leib Christi» nicht, wie man es seit der Romantik, ja in der Sache schon seit der Reformation mißverstanden hatte, ein Begriff der mystischen Ordnung für das unanschauliche, geheimnisvolle Innere der Kirche ist, sondern ihr Concretissimum bezeichnet, das zugleich freilich untrennbar die innerste Tiefe ihres Lebens in sich trägt: die Feier des Herrenmahles. Mit «corpus Christi» wird die Kirche geschildert als die Gemeinschaft derer, die miteinander Herrenmahl feiern..." Tamże, 98.

[15] Por. J. Ratzinger, *Leib Christi*, 907-909. W artykule tym spotykamy szereg interesujących sformułowań, odnoszących się do Kościoła: „*Kirche als charismatischer Organismus*" (909 i 908), „*unterschiedslosen Tischgemeinschaft aller Gläubigen*" (910), „*sacramentum, i.e. sacrum signum*" (912), „*geordneter Tischgemeinschaft Gottes*" (912).

[16] Por. J. Ratzinger, *Der Kirchenbegriff und die Frage nach der Gliedschaft in der Kirche*, 99.

prostu wyjaśnieniem przez samego Pana ustanowionego stanu rzeczy: że nowy Lud przyjmuje z Eucharystii swoją właściwą rzeczywistość"[17].

Po drugie takie spojrzenie pozwala na zachowanie równowagi w ukazywaniu zewnętrznej i wewnętrznej strony Kościoła. To pojęcie wyraża „nierozdzielność widzialnego i niewidzialnego, byt (*das Sein*) Kościoła jako sakramentu Boga w świecie"[18]. Pojęcie to umożliwia uniknięcie w opisie Kościoła stanowisk ekstremalnych, ukazujących wyłącznie widzialną, bądź niewidzialną stronę Kościoła. Chroni przed sprowadzaniem Kościoła do świeckiego modelu stowarzyszenia (*Körperschaft*), tak jakby był on tak widzialny jak republika wenecka (w ten sposób podkreślał widzialność Kościoła Belarmin) i takim samym ludem jak inne. Z drugiej strony chroni przed sprowadzaniem Kościoła do czysto wewnętrznego połączenia łaski Głowy z obdarzonymi łaską, sprowadzaniem Kościoła do społeczności bez bezpośredniego odniesienia do tego, co instytucjonalne[19]. Pojęcie to wskazuje, że Kościół jest sakramentem, widzialnym znakiem, wskazującym na Niewidzialnego[20]. Za najważniejsze zadanie eklezjologii uważa Ratzinger pokazanie, jak wszystkie istotne elementy widzialnego kształtu Kościoła oparte są na jego sakramentalności[21].

Pojęcie Ciała Chrystusa ukazuje wspólnotowość Kościoła. Przy takim rozumieniu zachodzi równanie: „*ecclesia=communio=corpus Christi*"[22]. Kościół jest „uporządkowaną wspólnotą stołu Boga" (*geordneter Tischgemeinschaft Gottes*)[23]. Nieprzypadkowo autor nazywa tę wspólnotę uporządkowaną. Z tego centrum (*Mitte*), którym jest Eucharystia wynika myśl o porządku, o urzędzie jako służbie w Ciele

---

[17] Tamże, 97.

[18] *„die Untrennbarkeit von außen und innen, das Sein der Kirche als sacramentum Dei in dieser Wel."*. Tamże, 98.

[19] Por. J. Ratzinger, *Leib Christi*, 911 n.

[20] Por. Tamże, 912.

[21] Por. Tamże.

[22] J. Ratzinger, *Der Kirchenbegriff und die Frage nach der Gliedschaft in der Kirche*, 99.

i Słowie Pana, idea prymatu[24]. W tych sformułowaniach można dostrzec początki tego, co później zostanie nazwane eklezjologią *communio*.

„Ciało Chrystusa" ukazuje nowość i swoistość Kościoła w stosunku do „świeckich ludów świata" jak i wobec „politycznej teokracji Starego Przymierza"[25].

A więc pojęcie Ciała Chrystusa ukazuje **związek Kościoła z Eucharystią, równowagę elementu widzialnego i niewidzialnego w Kościele, jego sakramentalność, uporządkowaną wspólnotowość, pokazuje wzajemny związek pojęć ludu Bożego i Ciała Chrystusa, podkreśla jego wyjątkowość.**

Pojęcie Ciała Chrystusa nie jest dla Ratzingera jednym z wielu określeń Kościoła. Nie jest to tylko porównanie czy przenośnia. Ukazując Pawłowe rozumienie tego pojęcia, autor stwierdza, że dla Pawła Kościół nie jest tylko „mistycznym", ale „prawdziwym" Ciałem Chrystusa. Określenie to „wyraża nie tylko porównanie, ale decydującą rzeczywistość istoty Kościoła"[26]. Stwierdza, że Ojcowie rozumieli Kościół jako prawdziwe Ciało Chrystusa[27]. Ratzinger podkreśla tutaj ścisły związek Eucharystii i miłości braterskiej. Wskazuje także na problemy, jakie rodzi to pojęcie w kwestii przynależności do Kościoła.

W niektórych utworach Ratzingera[28] spotykamy ostre przeciwstawienie określenia lud Boży idei Ciała Chrystusa. Czy oznacza to jednostronność w przyjmowaniu nauki soborowej i tradycji Kościoła? Wydaje się, że w rzeczywi-

---

[23] J. Ratzinger, *Leib Christi*, 912.

[24] Por. J. Ratzinger, *Der Kirchenbegriff und die Frage nach der Gliedschaft in der Kirche*, 98.

[25] J. Ratzinger, *Vom Ursprung und vom Wesen der Kirche*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1969, 84.

[26] *„..nicht bloß ein Vergleich, sondern es drückt eine entscheidende Wirklichkeit des Wesens der Kirche aus"*. Tamże, 83.

[27] Por. Tamże, 85.

[28] Por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary. Z Ks. Kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, Warszawa 1986, 40 n.

stości autor przeciwstawia zdeformowane, socjologicznie interpretowane pojęcie ludu Bożego patrystycznej idei Ciała Chrystusa, która wyraża nowość Kościoła, jego specyfikę, opierającą się na tajemnicy Eucharystii i oznacza lud, wspólnotę tych, którzy z Eucharystii żyją.

Przedstawiając Pawłową doktrynę Kościoła jako Ciała Chrystusa, autor wyraźnie przeciwstawia się przekonaniu, że Paweł stosuje ten termin przede wszystkim w znaczeniu stoickim (idea państwa jako organizmu, gdzie wszyscy są wzajemnie zależni i każdy ma do odegrania istotną rolę), choć takie znaczenie występuje u Pawła w 1 Kor 12. Natomiast dostrzega trzy podstawy biblijne tej idei[29].

Pierwszą podstawą jest semicka „osobowość korporatywna". Chodzi tu o ideę wzajemnego otwierania się i przenikania osób tak, że można powiedzieć, iż wszyscy jesteśmy kimś jednym.

Drugą podstawę stanowi nauka o Eucharystii. Uczestnictwo w Eucharystii, przyjmowanie Pana, który stał się naszym pokarmem oznacza przenikanie się dwóch podmiotów, a dalej tworzenie jednej wspólnoty: „W ten sposób Eucharystia tworzy Kościół, krusząc mury podmiotowości i gromadząc nas w jednej istotowo wspólnocie. Tworzy się prawdziwe zgromadzenie, w którym jednoczy nas Pan"[30].

I wreszcie idea relacji małżeńskiej czy też biblijnej filozofii miłości. Autor dostrzega tę myśl u Pawła w 1 Kor 6,17. Kościół jest Ciałem Chrystusa w taki sposób, w jaki żona i mąż stają się jednym ciałem, tzn. mocą duchowo-rzeczywistego aktu miłości. Ten obraz bardzo wiele mówi o Kościele. Podkreśla odrębność Kościoła, który nie staje się

---

[29] Por. J. Ratzinger, *Kościół wspólnotą*, Lublin 1993, 23n; Por. wcześniejsze podobne rozważania w: J. Ratzinger, *Vom Ursprung und vom Wesen der Kirche*, 81-83, gdzie także mówi o trzech motywach zawartych w idei Ciała Chrystusa (*Brautschaftsmotiv* – motyw narzeczeństwa, *Stammvatermotiv* – motyw ojca rodu i wreszcie chrzest i Eucharystia jako sposoby jednoczenia się z Chrystusem, realnego dokonania tego, co zostało przedstawione odpowiednio w obrazie ojca rodu i obrazie oblubienicy).

[30] J. Ratzinger, *Kościół wspólnotą*, 25.

Chrystusem, nie następuje wymieszanie. Wskazuje na dynamiczny charakter sakramentu, który realizuje się w wymiarze osobowym. Stąd wynika możliwość zła w Kościele, jego niedoskonałość, potrzeba odnowy, jak i wielkość powołania. Warto się zastanowić nad słowami o „relacyjnym i duchowym charakterze idei" Ciała Chrystusa[31].

4. Obraz Oblubienicy jako dopełnienie

Za św. Pawłem łączy Ratzinger z obrazem Kościoła jako Ciała Chrystusa obraz Oblubienicy (por. 1 Kor 6,12-20, Rdz 2,24). „Ciało", jakim stają się mężczyzna i kobieta we wspólnocie małżeńskiej miłości, jest obrazem nowej duchowej egzystencji Chrystusa i chrześcijanina. Paweł modyfikuje myśl Starego Testamentu o oblubienicy tak wyraźną u Ozeasza i innych proroków. Ratzinger podsumowuje: „Wspólnota jest ludem Bożym przez to, że jest Oblubienicą Chrystusa i z Nim z Synem jest stopiona w jedność jednego duchowego Ciała"[32].

Obraz Oblubienicy łączy się z Eucharystią: „To co znaczy obraz Oblubienicy, urzeczywistnia się w Eucharystii: nasza jedność miłości z Chrystusem, która pozwala nam stać się Ciałem (Ciałem duchowym) z Nim"[33].

Kościół jest Oblubienicą pozostającą w związku z Chrystusem na wzór miłości Adama i Ewy: „Słowa św. Pawła o «Ciele Chrystusa», jakie stanowimy, trzeba jednak rozumieć w kontekście wypowiedzi z Księgi Rodzaju 2,24:

---

[31] Por. Tamże, 26 n.

[32] „Die Gemeinde ist Volk Gottes dadurch, daß sie Braut Christi ist und so mit ihm, dem Sohn, zur Einheit eines einzigen Geistleibes(«Pneuma») verschmolzen ist." J. Ratzinger, *Vom Ursprung und vom Wesen der Kirche*, 81. Już w tym pochodzącym z 1956 roku utworze spotykamy, choć nie w centrum rozważań, obrazy Kościoła jako Oblubienicy, a także jako Matki.

[33] „...was das Brautbild gedanklich meint, das wird in der Eucharistie verwirklicht: unsere Liebeseinheit mit Christus, die uns ein Leib (Pneuma- Leib) werden läßt mit ihm." Tamże, 83.

«Stają się jednym ciałem» (por. 1 Kor 6,17). Kościół jest ciałem, ciałem Chrystusa w duchowym napięciu miłości, w którym wypełnia się oblubieńcza tajemnica miłości Adama i Ewy, a więc w dynamice takiej jedności, która nie znosi odrębności w partnerstwie. Znaczy to, że właśnie eucharystyczno-chrystologiczne misterium Kościoła, wyrażone w określeniu «Ciało Chrystusa», ma jedynie wtedy swój właściwy wymiar, kiedy zawiera tajemnicę Maryi – posłusznej służebnicy Pańskiej, która «pełna łaski» wypowiada swoje fiat, stając się Jego oblubienicą i w ten sposób – Jego ciałem"[34]. Widać tu związek tych dwóch jakże ważnych pojęć opisujących tajemnicę Kościoła. Pojęcia te nie stoją obok siebie, ale wzajemnie się oświetlają. Te rozważania ukazują **dynamiczny charakter oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła skierowanej ku jedności, którą nazywamy Ciałem Chrystusa.**

Jakie znaczenie posiada obraz Oblubienicy[35] dla całości eklezjologii? Przypomina o **relatywnej samodzielności Kościoła wobec Chrystusa**: „Kościół posiada w stosunku

---

[34] J.Ratzinger, *Erwägungen zur Stellung von Mariologie und Marienfrömmigkeit im Ganzen von Glaube und Theologie*, w: J.Ratzinger, H.U.von Balthasar, *Maria – Kirche im Ursprung*, Freiburg – Basel – Wien, 1980, 15-40, polskie tłumaczenie: *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, w: J. Ratzinger, H.U. von Balthasar, R. Graber, *Dlaczego właśnie Ona? Soborowa teologia maryjna*, Warszawa 1991, 18. O związku Maryi z Eucharystią niezbyt często zauważanym we współczesnej teologii pisze Jan Paweł II. Por. Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, p. 53-58.

[35] Szczególne znaczenie ma tutaj artykuł J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*. W artykule tym znajdujemy rozważania Ratzingera na temat wzajemnego stosunku mariologii i eklezjologii, a także jego poglądy dotyczące Kościoła jako Oblubienicy. Ważna jest także książka: J. Ratzinger, *Córa Syjonu. Maryja w refleksji Kościoła*. Ratzinger ukazuje tu podstawy mariologii. Koncentrując się na mariologii wskazuje także na oblubieńczy charakter Izraela i Kościoła i na znaczenie tej oblubieńczości. Szczególnie ciekawe są tutaj rozważania na stronach 9-22 o starotestamentalnej teologii kobiety. W tym wypadku to co odnosi się do Izraela, odnosi się także do Kościoła, chociaż autor tego wyraźnie na ogół nie zaznacza.

do Chrystusa relatywną samodzielność; samodzielność oblubienicy, która stając się z Nim Jednym – Duchem – Miłości, zachowuje przy tym swoją odrębność"[36]. W ten sposób stanowi ten obraz dopełnienie obrazu Ciała Chrystusa i chroni go przed fałszywym rozumieniem w duchu chrystomonizmu, zapoznającego odrębność stworzenia wobec Tego, przez którego dokonało się stworzenie. Umożliwia jego właściwą interpretację: „Lecz nawet pojęcie «Ciało Chrystusa» w kontekście dzisiejszych pojęć wymaga wyjaśnienia, aby nie zostało źle zrozumiane. Można by je łatwo interpretować w duchu chrystomonizmu, wchłonięcia Kościoła i każdego wierzącego w wyłączność chrystologii"[37]. Autor dostrzega potrzebę stosowania w ukazywaniu tajemnicy Kościoła różnych pojęć. Stosowanie tylko jednego pojęcia sprzyja jego deformacji, na przykład, gdy mówimy o Kościele jako ludzie Bożym, zapominając, że jest On Ciałem Chrystusa[38].

Obraz Oblubienicy wskazuje na **ciągłość Starego i Nowego Przymierza**. Wynika to z rozważań na temat Maryi: „Jeżeli u Chrystusa obserwujemy novum Jego słowa, Jego życia, Jego cierpienia, Jego krzyża i Jego zmartwychwstania – novum, które oznacza również zerwanie, różnicę – to Maryja, Niewiasta pełna milczenia i wiary, uosabia ciągłość realizującą się w ubogich Izraela, w tych, których dotyczą błogosławieństwa: Błogosławieni ubodzy «w duchu». Błogosławieństwa parafrazują w gruncie rzeczy jedynie duchowe jądro Magnificat: możnych strącił z tronu, wywyższył pokornych. To jądro Magnifikat to jednocześnie centrum biblijnej teologii ludu Bożego w ogóle"[39]. Można powiedzieć, że tak jak obraz Ciała Chrystusa wskazuje na nowość Kościoła, tak obraz Oblubienicy podkreśla bardziej jego związek z ludem Bożym Starego Przymierza.

---

[36] J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, 20 n.

[37] Tamże, 18.

[38] Por. Tamże, 18.

[39] J. Ratzinger, *Córa Syjonu,* 25 n.

Piękno Kościoła, piękno sztuki sakralnej nie jest czymś niepotrzebnym, nieużytecznym, zbędnym, utrudniającym człowiekowi zrozumienie i dostępność Bożej rzeczywistości. Właśnie zlekceważenie roli piękna w Kościele staje się powodem przerażającego zubożenia i pastoralnej porażki. Piękno muzyki, liturgii, sztuki chrześcijańskiej ma w sobie moc przekonywania i nawracania. Tak naprawdę Boga czynią nam bliskim jedynie święci i sztuka, a nie argumenty apologetyki. Chrześcijanin nie powinien ustawać w wysiłkach, aby Kościół stawał się ojczyzną piękna i w ten sposób odsłaniał wspaniałość Boga[40]. Autor wielokrotnie przeciwstawia się tendencjom obrazoburczym we współczesnym Kościele, sprzeciwia się prymatowi tego, co użyteczne, broniąc bezinteresownego piękna chrześcijańskiej muzyki, architektury, rzeźby, malarstwa, liturgii.

Obraz Oblubienicy przypomina o **znaczeniu pierwiastka żeńskiego w Kościele, tzn. miłości, przyjmowania łaski**. Ecclesia to nie tylko pierwiastek męski – akcja, działanie, program, lud, organizacja, struktura. Kościół to także i przede wszystkim tajemnica, misterium macierzyństwa i oblubieńczej miłości. Ten żeński pierwiastek jest w Kościele czymś bardziej podstawowym. Bez niego Kościół traci to, co nieodzowne: „Męskiemu aktywistyczno-socjologicznemu założeniu rozdziału II Populus Dei (Lud Boży) wychodzi naprzeciw fakt, że Kościół – Ecclesia jest żeński. To znaczy: ponad tym, co socjologiczne, otwiera się i wznosi wymiar misterium; dopiero ono objawia rzeczywistą podstawę i jednoczącą siłę, na której Kościół spoczywa. Kościół to więcej niż «lud», więcej niż struktura i akcja. W nim żyje tajemnica macierzyństwa i prowadzącej do niej oblubieńczej miłości, umożliwiającej eklezjalną pobożność i miłość do Kościoła. Kościół rozwijający się jeszcze tylko po męsku, strukturalnie, instytucjonalno-teoretycznie traci to, co najwłaściwsze – ów ośrodek ukazany w Biblii i u Ojców"[41].

---

[40] Por. J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary*, 109-112.

[41] J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, 17 n.

Kościół jest tu ukazany przede wszystkim jako Oblubienica i Matka. Macierzyństwo jest możliwe dzięki oblubieńczej miłości. Ta żeńskość Kościoła wskazuje na to, że najważniejszy w Kościele jest wymiar wertykalny. Pierwszym zadaniem Kościoła nie jest działanie jego ludzkich członków, ale kontemplacja tajemnicy Chrystusa.

Jak już można było dostrzec w jednym z cytatów na takiej podstawie rodzą się **właściwe uczucia**: „miłość do Kościoła", a także miłość do Chrystusa, „powiązanie z Bogiem osobowym i Jego Chrystusem «ex toto Conde» – z całego serca...". Człowiek nie czuje się elementem organizacji czy bojownikiem Jezusowego programu, ale oblubienicą[42]. Głęboka miłość do Kościoła nie oznacza zamykania oczu na jego słabości. Jest ona równocześnie dynamiczna, umożliwia rzeczywistą odnowę. „Widząc drugiego takim, jakim on jest, uświadamia jemu i sobie, kim mógłby być i staje się siłą przemiany"[43]. Te uczucia są nie mniej niezbędne niż poprawna teologicznie intelektualna koncepcja Kościoła. „Ostatecznie można by tylko złożyć wyznanie... dlaczego poprzez zniekształcone oblicze ma się odwagę rozpoznać jeszcze twarz świętego Kościoła"[44].

Kościół jest dla teologa **ukochaną Matką.** Już w swojej pracy doktorskiej ukazuje trzy płaszczyzny idei macierzyństwa Kościoła. Są to zewnętrzna władza nauczania Kościoła, ukryta wspólnota świętych wśród nas oraz wspólnota świętych w niebie[45]. Ratzinger zwraca uwagę, że w dziełach Augustyna z okresu kapłaństwa i biskupstwa idea *mater ecclesia* uzyskuje szczególne osobiste ciepło jako niegasnące przypomnienie własnej matki. Idea ta wskazuje na chrzest, w którym Kościół pozostaje cały czas płodną

---

[42] Tamże, 18 n.

[43] J. Ratzinger, *Die Situation der Kirche heute. Hoffnungen und Gefahren*, Köln 1971, 20.

[44] J. Ratzinger, *Einführung in das Christentum. Vorlesungen über das Apostolische Glaubensbekenntnis*, München 1968; polski przekład: *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, 336.

[45] Por. J. Ratzinger, *Volk und Haus Gottes in Augustins Lehre von der Kirche*, München 1954, 285.

matką wierzących[46]. Termin *„Mutter Kirche"* pojawia się także w *Christliche Brüderlichkeit*. Ukazane są tam „kościoły siostrzane" (*Geschwister*), budujące wielką jedność Matki Kościoła[47]. Jak podaje Fahey, wielkie wrażenie wywarła na Ratzingerze w 1959 roku uwaga Friedricha Heilera o zazdrości, którą odczuwa wiedząc, że miliony ludzi uważają Kościół katolicki za duchową matkę[48].

Kobiecość Izraela, a więc tym samym oczywiście także Kościoła zawiera w sobie bycie Matką i Dziewicą: „Znaczy to: elementem relacji Izraela do Boga jest nie tylko Bóg, ale też Izrael jako kobieta, która w relacji tej jest równocześnie dziewicą i matką"[49].

Ojcowie Kościoła przedstawiali mękę Chrystusa na krzyżu jako **zaślubiny niewiernej**: „...co Ojcowie nie bez powodu zinterpretowali jako zaślubiny, gody, jako cierpienie, poprzez które Bóg bierze na siebie mękę niewiernej, by w ten sposób w wiecznej miłości przyprowadzić ją nieodwołalnie do siebie"[50]. Ten obraz przedstawia Boga, dla którego ukaranie tych, których kocha, staje się męką miłości, krzyżem.

I przeciwnie – odrzucenie tego oblubieńczego wymiaru Kościoła „prowadzi ostatecznie do negowania stworzenia i podważania rzeczywistego charakteru łaski, do idei wyłącznego działania Boga, które stworzenie sprowadza do poziomu maskarady"[51]. Obraz Oblubienicy pozwala lepiej zrozumieć tajemnicę Kościoła – wspólnoty zbawienia. W dążeniu do tego zbawienia każdy człowiek ma swój istotny udział. Kościół nie jest więc tylko miejscem działania Boga, ale i miejscem współdziałania człowieka. Moż-

---

[46] Por. J. Ratzinger, *Die Kirche in der Frömmigkeit des heiligen Augustinus*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1969, 47.

[47] Por. J. Ratzinger, *Die christliche Brüderlichkeit*, München 1960, 95.

[48] Por. M. Fahey, *Joseph Ratzinger als Ekklesiologe und Seelsorger*, Concilium 17(1981), 81.

[49] J. Ratzinger, *Córa Syjonu* 18.

[50] Tamże, 22.

[51] Tamże, 22.

na by powiedzieć, że ten obraz dowartościowuje człowieka i jego działanie w Kościele, a z drugiej strony ukazuje niepojętą miłość Boga do człowieka.

Napięcie między grzesznością ludzi stanowiących Kościół a łaską i przebaczeniem Boga wyraża autor w obrazie zaczerpniętym od Ojców Kościoła, dla których Kościół jest z pochodzenia nierządnicą, oczyszczoną przez Chrystusa i uczynioną Oblubienicą. Za Balthasarem odnosi ten obraz nie tylko do historii, ale do trwale istniejącego w Kościele napięcia[52].

Obraz kobiety ma pierwszorzędne znaczenie w opisie Izraela, a stąd także Kościoła: „W kobietach Izraela, w matkach czy oswobodzicielkach, w ich płodnej niepłodności w sposób najczystszy i najgłębszy znajduje wyraz to, czym jest stworzenie i czym wybranie, czym jest «Izrael» jako lud Boży. Ponieważ wszelako wybranie i objawienie stanowią jedno – dopiero tutaj też ostatecznie pokazuje się w całej głębi, kim naprawdę jest Bóg"[53]. Bóg, który miłuje Izrael miłością niezniszczalną, cierpiąc z powodu jego wiarołomstwa, ale nie odrzucając go[54]. „Sam Izrael, lud wybrany, przedstawiany jest równocześnie jako kobieta, jako dziewica, jako umiłowana, jako małżonka, jako matka. Wielkie kobiety Izraela reprezentują to, czym jest on sam"[55]. Kobieta jest tu przedstawiona jako obraz i wzór Izraela.

Maryja jest obrazem Kościoła nie tylko ze względu na jej macierzyństwo wobec Pana, ale ponieważ Jej macierzyństwo jest najpełniejszym osobowym objawieniem Kościoła, urzeczywistnieniem najgłębszej duchowej treści Przymierza[56].

---

[52] Por. J. Ratzinger, *Freimut und Gehorsam. Das Verhältnis des Christen zu seiner Kirche*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1969, 255.

[53] J. Ratzinger, *Córa Syjonu*, 19.

[54] Por. Tamże, 18.

[55] Tamże, 17.

[56] J. Ratzinger, *Mariologia i pobożność maryjna w odniesieniu do wiary i teologii*, 22

Mówienie o męskim i żeńskim pierwiastku w Kościele nie oznacza, że możemy traktować Kościół jako substancję, rzecz, przedmiot. Urzeczowienie Maryi, a stąd i Kościoła jest niedopuszczalne. **Kościół urzeczywistnia się w osobach, a najpełniej rozpoznaje się w Maryi.** „W teologii nie należy osoby sprowadzać do rzeczy, ale rzecz do osoby"[57]. „Kościół nie jest strukturą, ale osobą i w osobie"[58]. Maryja została przez św. Łukasza utożsamiona z Córą Syjonu. Stąd patrząc na Maryję uczymy się, czym jest i czym powinien być Kościół. Maryja, będąc mieszkaniem Boga w świecie, jest zwierciadłem Kościoła. Dzięki niej poznajemy, że Kościół jest osobą[59]. „Im bardziej zaś my, każdy z nas z osobna, stajemy się osobą, osobą otwartą na przyjęcie Boga, Córą Syjonu, tym bardziej staniemy się jednością, a im bardziej jesteśmy Kościołem, tym bardziej Kościół jest samym sobą"[60]. To stawanie się osobą nie oznacza obrony swojego ja, swojej oryginalności, ale otwarcie się na Boga i na Kościół[61]. Osoba Maryi pomaga dostrzec personalistyczny wymiar Kościoła.

5. Pneumatologiczne rozumienie Ciała Chrystusa

Dla Ratzingera **pojęcie „Ciała Chrystusa" jest pojęciem również pneumatologicznym**. W 1969 pisze, że pojęcie „Ciała Chrystusa" jest często rozumiane fałszywie, ponieważ pomija się teologię zmartwychwstania, która jest jego podstawowym założeniem. W świetle teologii zmartwychwstania widać, że „Ciało Chrystusa" jest pojęciem pneumatologicznym, że tworzy połączenie eklezjologii nie

---

[57] Tamże, 19.
[58] Tamże, 26.
[59] Por. J. Ratzinger, *„Ty jesteś pełna łaski". Elementy pobożności maryjnej*, Com 2000, 6, 141.
[60] Tamże, 141.
[61] Por. tamże, 142.

tylko z chrystologią, ale i nauką o Duchu Świętym, że „Ciało" jest czymś otwierającym i jednoczącym, a nie zamykającym i ograniczającym. Istotne dla tych rozważań jest rozróżnienie, niestety trudne do oddania w języku polskim, między *„Auferstehungs-Leib"* a *„Körper"*. „Ciału Chrystusa" odpowiada tylko to pierwsze określenie[62].

Myśl o pneumatologicznym rozumieniu Ciała Chrystusa jest chyba zasadniczą ideą Ratzingera, porządkującą wzajemny stosunek eklezjologii, pneumatologii i chrystologii. W swoim wykładzie *Aspekte der Kirche* wygłoszonym 29.9.1967 w Salzburgu[63] przypomina on, że Sobór Watykański II odkrył na nowo wschodnie chrześcijaństwo i jego teologię i stąd bardzo aktualnym stał się problem wzajemnego stosunku eklezjologii i pneumatologii. Powierzchownie patrząc, eklezjologie, koncentrujące się na pojęciu Ciała Chrystusa i na Duchu Świętym, są wzajemnie przeciwstawne. Pierwsza podkreśla instytucjonalność Kościoła, jego konkretność, cielesność, prawny charakter, granice. Druga

---

[62] Por. „ Man überspringt die Auferstehungstheologie, die seine Grundvoraussetzung ist und von der aus klar wird, daß «Leib Christi» in Wahrheit ein pneumatologischer Begriff ist, der die Verbindung der Ekklesiologie nicht nur mit der Christologie, sondern mit der Lehre vom Heiligen Geist herstellt. So kommt es zu einer Interferenz von «Geist» und «Leib», von der aus Leib nicht mehr als das Abschließend – Begrenzende, sondern als das Eröffnend -Einende anzusehen ist. Hat man aber dies begriffen, dann wird auch klar, daß unsere Gliedschaftsfrage falsch gestellt ist, die von Begriff des Körpers ausgeht, statt von Auferstehungs-Leib her zu denken". J. Ratzinger, *Theologische Aufgaben und Fragen bei der Begegnung lutherischer und katholischer Theologie nach dem Konzil*, w: J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes. Entwürfe zur Ekklesiologie*, Düsseldorf 1969, 245, pierwsza publikacja w: Oecumenica. Jahrbuch für ökumenische Forschung, Gütersloh 1969, 251-270.

[63] Por. J. Ratzinger, *Vom Wiederauffinden der Mitte. Grundorientierung. Texte aus vier Jahrzehnten*, Freiburg-Basel-Wien, 1997,148-153. Trzeba jednak zaznaczyć zgodnie z treścią uwagi na s. 148, że tekst wykładu został w tej publikacji mocno skrócony i lekko przepracowany. Pojawia się w związku z tym pytanie, czy są to drobne poprawki stylistyczne, pochodzące od autora albo redaktorów zbioru, pozwalające traktować ten tekst jako pracę z 1967 roku, czy też są to zmiany również rzeczowe związane z późniejszym rozwojem myśli Ratzingera.

jego zdolność łączenia, otwartość, płynność granic; można ją nazwać eklezjologią spotkania, wolności. Akcentuje nie tyle rolę instytucji i jej kontynuację, ile wydarzenie, nie wyłącznie urząd jako wyraz instytucji, ale charyzmatyczną strukturę Kościoła, wreszcie wbrew tendencji uniformistycznej, prawnemu normowaniu, które wymusza jednolitość, ukazuje znaczenie wielości, jako owocu wolności[64].

Bliskie spojrzenie na teksty biblijne pokazuje jednak, że w Piśmie Świętym nie ma tak ostrego przeciwstawienia chrystologicznej i pneumatologicznej eklezjologii, Ciała i Ducha. *Leib Christi* (σῶμα Χριστῦ), które odnosi się do Kościoła, nie jest prostą kontynuacją ziemskiej cielesności Jezusa, ale można je zrozumieć dopiero na podstawie tekstów dotyczących Ostatniej Wieczerzy i w świetle tajemnicy zmartwychwstania. W tekstach ustanowienia Eucharystii określenie „moje ciało" odnosi się do terminologii semickiej, oznacza „całą rzeczywistość Pana"(*die ganze Realität des Herrn)*, a nie rzeczowo czy pojęciowo oddzielone od duszy czyste ciało (*Körper*). Stwierdzenie: „To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane" – oznacza, że w eucharystycznym chlebie Chrystus daje nam siebie. To „ja" Jezusa jest aktem poświęcenia, służby i otwartości (*der Akt des Offenstehens*) dla wszystkich. Akt i substancja przenikają się wzajemnie. Z kolei rozważając tajemnicę zmartwychwstania, Ratzinger powołuje się na występujący w Ewangelii św. Jana obraz przebitego boku Chrystusa i zauważa, że Chrystus umarły i zmartwychwstały istnieje w nowy, duchowy sposób, którego podstawową cechą jest otwartość, bycie dla wszystkich. Jeśli Paweł pisze, że ciało jest duchem, to znaczy, że ciało Jezusa nie żyje już w formie wewnątrzhistorycznej cielesności, zamknięcia, lecz jako czyste komunikowanie się, czysta otwartość, czyste ponad, czyste bycie dla innych. Dlatego właśnie, że σῶμα nie jest już σάρξ, ale σῶμα πνεῦμα, że nie jest zamknięciem, ale otwartością, możliwa jest w ogóle Eucharystia dla wszystkich wierzących[65]. Z takiego spojrze-

---

[64] Por. Tamże, 148 n.

[65] Por. Tamże, 150-152.

nia na Ciało Chrystusa wynikają istotne konsekwencje w odniesieniu do problemu przynależności do Kościoła. Nie chodzi już o wykluczającą alternatywę: członek albo nie-członek, przynależący do ciała albo nie, ale o inne pojęcia: niosący przynależność (*zugehörend tragend*), albo niesiony w przynależności (*zugehörend getragen*). Do Kościoła w węższym sensie należy ten, kto przynależy do Chrystusa nie tylko jako niesiony (*Getragener*), lecz także współnosiciel (*Mittragender*)[66].

6. Ofiara uzdalniająca do współuczestnictwa

W swoich rozważaniach autor podkreśla znaczenie ofiarniczego wymiaru Eucharystii, głębię tej rzeczywistości: „Eucharystia jest czymś daleko więcej niż tylko wieczerzą; ona kosztowała śmierć i uobecnia się wtedy jej majestat. Kiedy obchodzimy jej święto, musi nas wypełniać lęk przed tą tajemnicą, onieśmielenie w obliczu misterium śmierci obecnej pośrodku nas"[67]. Wobec sformułowania, że Eucharystia jest ofiarą rodzi się w nas sprzeciw. Wydaje się, że za takim sformułowaniem kryje się naiwny obraz Boga, jak gdyby handlującego z ludźmi, któremu możemy coś dać. A przecież Bóg jest dawcą wszelkich darów, nie potrzebującym niczego. My jesteśmy Mu dłużni nie tylko nasze życie, ale jeszcze staliśmy się wobec niego winni i grzeszni. Eucharystia stanowi odpowiedź na te wątpliwości. Inicjatywa ofiary Jezusa Chrystusa pochodzi od Boga. Jest On, Jego życie, cierpienie i miłość dziełem miłości Boga. Bóg w Chrystusie wychodzi do nas ludzi, by się z nami pojednać. Sam dokonuje tego, do czego wzywa ludzi (por. Mt 5,23n). Wychodzi ze świątyni swej chwały, by dokonać dzieła pojednania. „Bóg sam nam się ofiarowuje, byśmy my mogli ofiarowywać"[68].

---

[66] Por. Tamże, 152 n.

[67] J. Ratzinger, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia centrum życia,* Kraków 2002, 47.

[68] „Gott selber schenkt uns, damit wir schenken können." J. Ratzinger, *Eucharistie-Mitte der Kirche, Vier Predigten,* München 1978, 24.

Jest to istota eucharystycznej ofiary. Zapowiedź takiej postawy Boga znajdujemy już w historii Abrahama. Składa on w ofierze nie coś, co sam przygotował, ale baranka podarowanego mu przez Pana[69]. We Mszy św. nie jesteśmy tylko biernymi przedmiotami. To, że ofiarowujemy jest prawdą. Chrystus nie stoi naprzeciw nas jako jakaś izolowana wielkość. Jest od zmartwychwstania, jak mówią Ojcowie, zawsze Głową i Ciałem. Kanon jest prawdziwą ofiarą, w której mówi Chrystus, ale równocześnie pozwala nam mówić wraz z Nim. Naszym staje się Jego słowo, Jego uwielbienie, Jego ofiara. Widać tutaj niedorzeczność zarzutu Lutra, że ofiara Mszy św. wskazuje na niewystarczalność ofiary Chrystusa. Wielkość dzieła Chrystusa opiera się na tym, że nie pozostaje On naprzeciw nas, ale identyfikuje się z nami. Nie czyni nas całkowicie pasywnymi, ale że stajemy się z nim i dzięki niemu aktywni. Stajemy się „współofiarowującymi" (*Mitopfernde*), „współdziałającymi" (*Mithandelnde*), „mającymi udział w tajemnicy" (*Teilhaber des Geheimnisses*). Prawdę, że kanon – właściwe jądro Mszy św. jest ofiarą słowną, łatwiej jest zrozumieć, gdy spojrzymy na dzieje Izraela. W Psalmach i u proroków coraz wyraźniej dostrzegano, że prawdziwą ofiarą jest duch skruszony, nasza modlitwa, dziękczynienie, chwalenie Boga, w którym my się Jemu oddajemy i przez to odnawiamy sami siebie i świat. W czasach Jezusa wzrastała świadomość, że centrum liturgii Izraela stanowi haggada paschalna, pełne uwielbienia opowiadanie o wielkich dziełach Boga wobec Izraela. Opowiadanie, które nie dotyczyło tylko przeszłości, ale uwielbiało obecność Boga, który niesie i prowadzi, którego czyny są w nas obecne. Jezus wprowadził słowa ustanowienia Eucharystii (*Abendmahlsworte*) w tę haggadę paschalną. Kanon jest kontynuacją tej modlitwy Jezusa[70]. Eucharystia jako uobecnienie ofiary krzyżowej Chrystusa nie pozostawia nas biernymi, ale uzdalnia do współuczestnictwa, do ofiary.

---

[69] Por. Tamże, 23-25.
[70] Por. Tamże, 25-29.

„Ona (eucharystyczna wspólnota Kościoła) nie polega na kolektywizacji, lecz powstaje przez to, że rzeczywiście otwieramy się w naszym całym «ja» i przystępujemy do nowej wspólnoty Pana. Tylko tak ma miejsce coś innego niż kolektyw; tylko w ten sposób powstaje bliskość rzeczywista, sięgająca korzeni, środka i wielkości człowieka"[71]. W Eucharystii rodzi się wspólnota Kościoła, ale tej wspólnoty nie można rozumieć w sposób powierzchowny, spłycony, przeciwstawiając ją znaczeniu ludzkiej osoby.

„Eucharystia (...) jest zgromadzeniem, w którym Bóg działa w nas i nas łączy (...) Ale czasami ta idea zgromadzenia była spłycana, pozbawiana kontekstu Ofiary, tak iż Eucharystię sprowadzono do zwykłego znaku braterskiej wspólnoty (...) Tylko w przestrzeni wypełnionej oddechem kontemplacji eucharystyczne święto może stać się żywe"[72]. Adoracja nie jest czymś przeciwstawnym wobec Komunii, ale umożliwia przystępowanie do wspólnoty.

Ostatecznie nie nasze własne działanie, ale sam Chrystus czyni nas „zdolnymi zająć miejsce przy stole i stworzyć wspólnotę. Jezus Chrystus niejako czyni nas takimi przed Bogiem i dla siebie nawzajem. My, którzy ciągle nie możemy znieść siebie nawzajem; my, którzy do Boga nie pasujemy, zostajemy przez Boga przyjęci"[73].

PODSUMOWANIE

Kościół jako Ciało Chrystusa to jedno z najważniejszych ujęć w eklezjologii J. Ratzingera. Zawiera ono w sobie m.in. aspekty sakramentalności, wspólnotowości i hierarchiczności. Pokazuje związek Eucharystii, w której wyraźnie zarysowany jest aspekt ofiary oraz wspólnoty. W ujęciu Ratzingera Eucharystia jest ofiarą, która buduje wspólnotę

---

[71] J. Ratzinger, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia centrum życia*, 92.
[72] Tamże, 109 n.
[73] Tamże, 31n.

czyli Ciało Chrystusa. W rozważaniach Ratzingera widzimy sposób teologicznego myślenia, który nie redukuje prawdy chrześcijańskiej, ale wprowadza w jej bogactwo.

Zusammenfassung

Die Kirche als Leib Christi ist eine der wichtigsten Auffassungen der Ekklesiologie von J. Ratzinger. Sie beinhaltet unter anderem sakramentliche, gemeinschaftliche und hierarchische Aspekte. Sie zeigt den Zusammenhang zwischen Eucharistie und der Gemeinschaft. In der Auffassung Ratzingers ist die Eucharistie das Opfer, dass die Gemeinschaft also den Leib Christi erbaut. In der Betrachtung Ratzingers sehen wir eine Art theologischen Denkens, welches die christliche Wahrheit nicht reduziert sondern in ihr Reichtum hineinbringt.

Ks. Grzegorz Bachanek
tel. 0228466570
e-mail: gbach@o2.pl

KS. GRZEGORZ BACHANEK ur. 1966 jest kapłanem archidiecezji warszawskiej. Opublikował książkę *Josepha Ratzingera nauka o Kościele* (2005). Wykłada na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.